

Architektura wnętrza

Interior architecture

Tytuł zapisano kursywą, równie dobrze mógłby pojawić się w tym miejscu cudzysłów. Dziwne to pojęcie, jeśli w ogóle uznać je za prawdziwe. Można z powodzeniem zastosować tu motto z mego eseju o architekturze krajobrazu (Janusz A. Włodarczyk. „Około architektury”. Wydawnictwa PB, Białystok 2003), cytata z Cicerona: „Sprawie Cezara nie brakowało niczego z wyjątkiem samej sprawy. Mamy do czynienia z konfliktem i językowym, i logicznym.” Wiele się mówi o szafowaniu pojęciami architektura i architekt; w nadmiarze często gubi się sens rzeczy. Tu go niewątpliwie zgubiono. Architektura wewnątrz – co właściwie ta zbitka słów znaczy? I w jakim celu pojęcie to zostało wymyślone?

Abstrahując w tym miejscu od wieloznaczności pojęcia architektura, dla naszych rozważań wystarczyć powinno jej znaczenie w aspekcie językowym: osłona, przykrycie (tektura), niekiedy nawet opakowanie. Można by nawet przyrównać ją do odzieży zdobiącej człowieka. Zatem sens, istota architektury znajduje się w środku. Projektujemy osłonę. Składa się ona z dwu warstw: zewnętrznej i wewnętrznej. Zewnątrz nie budzi chyba wątpliwości, ale co z drugą warstwą? Można sądzić, że ją to właśnie utożsamia się z wnętrzem. Ale wnętrze to pustka – urządzona, zorganizowana pustka. Jest najważniejsza, dla niej powstaje architektura. W niej żyjemy – jemy, śpimy, uczymy się, pracujemy, załatwiamy sprawy.

Czy jednak, rzeczywiście, wnętrze jest w architekturze najważniejsze? Działania architektów zdają się często temu przeczyć. W tworzeniu architektury dominuje myślenie zewnątrz. Elewacje, bryła, kompozycja całości, wreszcie detal zewnętrzny – tak; także, choć już w znacznie mniejszym stopniu kontekst otoczenia, jednak nie wnętrze jako integralna wartość architektury. Funkcja niekiedy rozwiązywana wnikliwie, jak w budynkach mieszkalnych co wybitniejszych architektów. Choć przez ostatnie półwiecze pobrzmiwało wciąż jeszcze hasło function first, przeważało jednak zainteresowanie formą zewnętrznej warstwy architektury. I okazuje się, że przy dbałości o funkcję, o architektury aspekt użyteczny, można jakoś przestrzeni wewnętrznej całkowicie odpuścić. Jej kompozycję, skalę i proporcje, wzajemne powiązanie przestrzenne (nie funkcjonalne!) czyli to, co nazywamy wnętrzem, zostawić innym: niech sobie dokańczają, uzupełniają, upiększają wypełnienie tektury, nawet tej – archi.

Im, czyli komu? Właśnie tu tkwi sens problemu, a w każdym razie sensu część istotna. Przez blisko pięćdziesiąt lat funkcjonowania w PRL-u architekci, skoszarowani w państwowych biurach projektów, z czasem coraz bardziej podlegający resortom technicznemu, produkowali architekturę nie jako dobro kultury, lecz coś na kształt towaru: sprzedając go sprawnie i szybko. W działaniach tych coraz mniej było miejsca na zajmowanie się formą. Projekt ograniczał się do niezbędnego minimum. Stosownie do przyjętej hierarchii ważności faworyzowano zewnątrz w stosunku do wnętrza. Na dopracowanie wnętrza w podstawowym wymiarze procesu inwestycyjnego brakowało czasu i pieniędzy.

Wtedy to rozwinęła się działalność związana ze wspomnianym wyżej dokańczaniem i uzupełnianiem nieukończonych czynności projektowych w tworzeniu architektury, głównie jej warstwy zewnętrznej. Było to możliwe w wyniku zajmowania się wnętrzem ex post: architekturą wewnątrz. Prym wiodły tu Pracownie

The title is typed in italics but it could be put in inverted commas as well. Strange is this concept provided it can be regarded as genuine at all. The motto of my essay on landscape architecture (J. A. Włodarczyk “Around Architecture”, Publishing House BP, Białystok 2003) a quotation from Cicero, will be of great use here: “Caesar’s case lacked nothing but the case itself”. We are dealing with a linguistic and logical conflict.

There is a lot of talk about squandering the concepts of architecture and an architect; excess often loses the meaning of a thing. Here it is lost for sure. Interior architecture - what does this combination of words mean? What was it invented for? Aside from the ambiguity of the word “architecture”, we can limit our considerations to its meaning in the linguistic aspect: “protection”, “cover (tecture)”, “wrapping” sometimes. We could also compare it to clothes which graces man. Therefore, the meaning, the essence of architecture lies inside. We design protection. It consists of two layers: internal and external. The outside is rather not dubious but what about the other layer? One can identify it with the inside. But the inside is emptiness - arranged, organized emptiness. It is the most important, architecture comes into being for its sake. We live in it - we eat, sleep, study, work, settle our affairs.

Still, is interior the most important in architecture? Architects’ activities often seem to contradict it. Thinking in terms of exterior dominates the creation of architecture. Facades, a solid figure, composition of a whole, an external detail - yes; context of the surroundings, too, but to a much less degree; not interior as an integral value of architecture. Sometimes penetratingly solved function, as in some outstanding architects’ residential buildings. Although the slogan “function first”

Sztuk Plastycznych, przedsiębiorstwo zatrudniające artystów plastyków, w tym architektów wnętrz, a także architektów – już nie wnętrza, lecz – chyba, dla równowagi i symetrii – zewnątrz. Robione tam projekty zajmowały się także urządzaniem przestrzeni w istniejących już budynkach, zwykle z wprowadzaniem nowych funkcji, z częściowym okazjonalnie naruszaniem istniejącej struktury obiektu lub też dodawaniem do świeżo zaprojektowanego obiektu nowych form, czyli wypełniania i dekorowania przestrzeni. W pierwszym przypadku działanie było wymuszone organizacyjnie, z przerwaniem go w sposób sztuczny z jednej jednostki administracyjnej w drugą, wbrew jego merytorycznemu sensowi: rozerwaniu architektury, dla wydzielenia z niej osobnego bytu w postaci architektury wnętrz. W Pracowniach funkcjonowało rozróżnienie: działania, które w projekt wkalkulowały ingerencję w substancję budynku z projektowaniem wyposażenia nazywano projektem wnętrz, działania związane z zagospodarowaniem wnętrza gotowymi elementami wnętrzarskimi – aranżowaniem wnętrza. Sfera zainteresowania dotyczyła głównie obiektów użyteczności publicznej, znacznie rzadziej mieszkania. Dom jednorodzinny nie był przedmiotem zainteresowania państwowego systemu inwestycyjnego z natury rzeczy, wnętrza mieszkalne wielorodzinnego mieszkalnictwa także nie.

Puchar, kielich – mogą być pięknymi i drogimi przedmiotami, można je kolekcjonować, ustawiać na półkach, by cieszyły oko swym kształtem. Robi się je od wieków – jednak po to, by napełnić je winem, po to są. Gdyby nie było wina, ich istnienie nie miało by sensu. Tak samo jest z filiżanką do herbaty, do kawy, z misą na owoce czy salate.

Z architekturą jest podobnie, stwarzamy ją po to, by ją wypełnić – życiem. Cel ten nie jest jedynym; użytkownik nie jest jej wyłącznym odbiorcą, korzysta z niej przechodzień – passant, spacerowicz – beniaminowski flaneur, turysta, w gruncie rzeczy też użytkownik, jeśli przez użytkownika rozumieć przebywanie w otoczeniu architektury, ogarnianie ją wzrokiem i cieszenie się jej widokiem,

could be heard for the last fifty years, an interest in the form of architecture's external layer predominated. It turns out that with attention to function, to the useful aspect of architecture, the quality of internal space can be completely passed over. Its composition, scale and proportions, mutual spatial (not functional!) connection, that is what we call interior, should be left to others: let them finish, complete, embellish the fulfillment of tecture, even the -archi type.

Them meaning who? The sense of the problem, or at least its important part, lies here. During almost fifty years of the Polish People's Republic, architects, who were barracked in state designing offices and more and more depending on technical departments, produced architecture not as value of culture but something like merchandise: selling it in an effective and fast manner. There was less and less space for a form. A project was limited to a necessary minimum. Exterior was favoured in relation to interior according to the assumed hierarchy of importance. There was no time or money to put a finishing touch on interior in the basic limits of the investment process.

Then, finishing and completing designing activities in the creation of architecture, mainly its external layer, developed. It was possible as a result of dealing with interior or ex post: interior architecture. Workshops of Fine Arts, a company employing artists, among others interior architects and - probably for the sake of equilibrium and symmetry - exterior architects, led the way. Their designs also arranged space in existing buildings, usually introduced some new functions and occasionally disturbed the existing structure of an object or added new forms to a fresh object, i.e. filled and decorated space. In the first case, work was forced organizationally and artificially transferred from one administration unit to another, against its sense in the content: tearing architecture apart, to select a separate entity in the shape of interior architecture. The Workshops called activities including interference in the substance of a building with design of equipment interior design, activities equipping an interior with some ready-made elements - interior arrangement. Public utility objects were of much bigger interest than flats. By nature, state investment system was not concerned about single- and multi-family housing.

A cup, a glass - they can be beautiful and valuable objects, one can collect them, put them on shelves to please the eye. They have been made for ages - yet in order to fill them with wine, that is what they are for. If there was no wine, they would not make any sense. It is also true for a tea cup, a coffee cup, a bowl for fruit or lettuce. Things are similar in architecture, we create it in order to fill it - with life. It is not the only purpose; a user is not its only receiver, a passer-by - a passant - makes use of it, a walker - a Benjamin flaneur, a tourist, in fact, a user if we understand using as being in the surroundings of architecture, taking it in and enjoying it, in its aesthetic, semantic and symbolic layer. However, we do not build it in order to look at it, in any case, it is not an exclusive aim, staying in it is its main intended use. Suddenly, what is the meaning of architecture becomes a separate, autonomous entity, equal to exterior. This phenomenon is symptomatic and alarming especially that it lies in the conviction of architects themselves. I am relating to such non-existent structures as the WFA because the artificial division into interior and exterior is still alive and we can see more and more schools of interior architecture. But it is, as Kipling used to say, another tale, for a different occasion.

The matter under discussion takes various forms if we look at it from the viewpoint of division of the purpose of architecture, in the context of housing and public utility. Thus, housing architecture - which interests us more here - is a point of interest for an indirect user, an architect mainly, to a much less extent. Next, the owner of a house or - sometimes - a flat in a multi-family building, is interested in its external sight for aesthetic reasons - it is obvious, but also - more often - owing to prestige. But - not talking about high-standard villas, mansions where interior is usually integrated with the whole of an object and designed by the same creator - the interior of a flat, as a rule, does not make the subject of integral design by a professional, a user handles it by himself and the syndrome of interior architecture does not appear here. We might wonder how an atti-

w jej warstwie estetycznej, znaczeniowej i symbolicznej. Jednak nie budujemy jej po to, by na nią patrzeć, w każdym razie nie wyłącznie po to, przebywanie w niej jest jej głównym przeznaczeniem. I tu nagle: to co jest sensem architektury staje się osobnym, autonomicznym bytem, równorzędnym w stosunku do zewnątrz. Zjawisko jest symptomatyczne i niepokojące tym bardziej, że tkwi ono w przekonaniu samych architektów. Jeśli wracam po latach do nieistniejącego już funkcjonowania struktur typu PSP to dlatego, że sztuczny rozdział na wnętrze i zewnątrz wciąż jest żywy, że zauważyć, powstające jak przysłowiowe grzyby po deszczu, uczelnie z szyldem architektury wnętrz. Ale to już, jak mawiał Kipling, inna bajeczka, na inną okazję.

Omawiane zagadnienie kształtuje się rozmaicie, jeśli nań spojrzeć z punktu widzenia podziału na przeznaczenie architektury, w kontekście mieszkania i użyteczności publicznej. I tak, architektura mieszkania – która w tym miejscu nas bardziej interesuje – w znacznie mniejszym stopniu jest punktem zainteresowania nie bezpośredniego użytkownika, głównie architekta. Z kolei, posiadacza domu bądź – rzadziej – mieszkania w budynku wielorodzinnym, jego zewnętrzny ogład budzi zainteresowanie ze względów estetycznych – to oczywiste, ale też – częściej – z uwagi na prestiż. Ale – pomijając wille wysokiego standardu, rezydencje, gdzie zwykle wnętrze jest integralnie związane z całością obiektu i projektowane przez tego samego twórcę – wnętrze mieszkania z zasady nie stanowi przedmiotu integralnego projektowania przez profesjonalistę, użytkownik sam sobie z tym radzi i syndrom architektury wnętrza tu nie występuje. Można zastanowić się, jak kształtuje się stosunek do zależności między wnętrzem, a zewnątrz budynku w przypadku domu mieszkalnego, w zależności od typu zabudowy. Warunkiem jest świadomy i zamierzony wybór jego wartości przestrzennej i użytkowej.

Istotne znaczenie może mieć tu rozróżnienie między koncepcją odśrodkową i dośrodkową kształtowania domu. Warto też uważać, że ludzie dzielący się na ekstra- i introvertyków, wybierając typ mieszkania z tego punktu widzenia, preferować będą układy przestrzenne bardziej eksponowane lub wyizolowane. W historii domu mieszkalnego wykształciły się pod tym względem różne jego formy, od domu atrialnego – greckiego, rzymskiego, arabskiego – jako skrajnie dośrodkowego, do wolno stojącej willi – rzymskiej i renesansowej. Przeważają koncepcje odśrodkowe zabudowy. Pomiędzy – znaleźć można rozmaite koncepcje pośrednie. Z punktu widzenia odizolowania się od innych, dom atrialny jest klasycznym tego przykładem, jednak ukształtowanie terenu, a także typ jego ogrodzenia ma tu istotne znaczenie. Podatną na dośrodkowość jest nieograniczona w wariantowaniu zabudowa tzw. gęsto-nisko.

W koncepcjach dośrodkowych wnętrze staje się dominującym aspektem domu. Rzymski domus, a następnie jego kontynuatorzy, w skrajnych przypadkach, nieomal mogą nie mieć postrzeganego zewnątrz: wystarczy gładki mur bezokienny z dyskretnym otworem wejścia. Koncentrujemy się na wnętrzu; i tu, jak wszędzie w otaczającej nas przestrzeni, przeważa stereotyp powtórzeń wzorca. W zespoleeniu z ogrodem możemy uzyskać samo wnętrze, zewnątrz prawie już nie ma. Jeśli już koniecznie chcemy użyć tego terminu, to taki dom można by określić właśnie jako – chyba logicznie – architekturę wnętrza. Tylko po co? Wystarczy: architektura, po cóż mnożyć zbędne pojęcia i także byty? Można natomiast mówić o projektowaniu wnętrz, o wnętrzarskiej sztuce dekoracyjnej, wyodrębniając problem tylko w przypadku wchodzenia do budynku z inną funkcją, adaptacją jego do innych celów od tych, dla których pierwotnie był przeznaczony. Może to robić, w zależności od skali i specyfiki zadania, bądź architekt, bądź artysta plastyk – wnętrzarz, ale to już aspekt wtórny.

Czy cały ten wywód to tylko spór o słowa? Tak, niewątpliwie, słowo jest ważne, słowo znaczy. Dowolne nim żonglowanie stwarza kłopoty, bywa nawet niebezpieczne.

tude towards the interrelation between the interior and exterior of a building in the case of a residential house, depending on the type of development, is shaped. The condition is a conscious and intended choice of its spatial and utility value.

The difference between a centrifugal and a centripetal conception of shaping a house can play an important role here. We must also keep in mind that people are divided into extro- and introverts and that choosing a type of a flat, they prefer more exposed or more isolated spatial patterns. In the history of a residential house, we can find various forms, from an atrial - Greek, Roman, Arab - house as an extremely cenripetal one, to a detached - Roman and Renaissance - villa. Centrifugal conceptions of development predominate. In between - there are various intermediate concepts. As far as isolation goes, an atrial house is a classic example. The lay of the land as well as the type of fencing is very important. The so-called “dense-low” development in countless versions is receptive to centripetal force.

In centripetal conceptions, interior turns into a dominating aspect of a house. In extreme cases, the Roman “domus” and its continuators may not have a real exterior: a flat wall without any windows with a discreet entrance opening is enough. We concentrate on the interior; a stereotype of pattern repeats dominates here, just like everywhere in the surrounding space. In a join with a garden, we can gain interior only, exterior practically does not exist. If we have to use this term, such a house could be described - probably logically - as interior architecture. But what for? Architecture as such is enough, why multiply superfluous terms and entities? Whereas, we can talk of designing interiors, of interior decorative art, selecting the problem only when entering a building with a different function, its adaptation to purposes different from the original ones. It can be done, depending on the scale and character of a task, either by an architect or by an interior decorator but it is a secondary aspect.

Is this exposition just an argument about a few words? Well, there is no doubt that a word is important, a word has a meaning. Free juggle with words causes trouble, can even be dangerous.